

13-letni dżihadysta z Francji zginął w Syrii

13 marca 2015

Francuscy „bojownicy” coraz liczniej zasilają szeregi Państwa Islamskiego. Ale są też coraz młodsi. Tragicznym dowodem na to było ogłoszenie w poniedziałek śmierci młodego francuskiego dżihadysty Państwa Islamskiego. Informacja o śmierci 13-letniego mieszkańca Strasburga została przekazana przez Davida Thomsona, dziennikarza zajmującego się wyjazdami francuskich dżihadystów do Syrii.

Na swoim koncie na Twitterze dziennikarz napisał, że nastolatek zmarł „na terytorium Syrii, w czasie prowadzonych dwa miesiące wcześniej walk”. Abu Bakr Al-Faransi zginął „podczas ochraniania posterunku granicznego atakowanego przez armię syryjską w Homs”. Dodał również, że „jego dwaj bracia również zostali zabici w walkach”.

Nastolatek przybył do Syrii wraz z rodziną około osiem miesięcy temu. David Thomson powiedział, że otrzymał następujące informacje od jednego z przedstawicieli Państwa Islamskiego: „Był dobrym chłopcem. Zdecydowanym. Bardzo go lubiłem. Ta wiadomość mnie uszczęśliwia. To dobrze dla niego”.

Jak dotąd około 650 osób wyjechało z Niemiec do Iraku i Syrii, żeby walczyć po stronie Państwa Islamskiego, poinformował minister spraw wewnętrznych Thomas de Maizière.

Występując w programie telewizyjnym Maybrit Illner minister de Maizière powiedział, że w Niemczech obserwuje się podobny trend, co we Francji i w Belgii – coraz więcej osób wyjeżdża do Lewantu by wspierać radykalnych islamistów. Tylko w Wielkiej Brytanii te liczby maleją.

Służby bezpieczeństwa wiedzą „całkiem sporo” o środowiskach islamistycznych w Niemczech, a tych 650 rekrutów IS zostało

„skrupulatnie zidentyfikowanych”, powiedział polityk CDU. Jest też ponad 1000 osób stanowiących duże zagrożenie, są one służbom wywiadowczym „dość dokładnie znane”.

Liczba osób wyjeżdżających do bliskowschodnich stref wojennych od kilku miesięcy rośnie. W połowie stycznia de Maizière powiedział w Bundestagu, że 600 osób wyjechało tam by dołączyć do sił ISIS. Minister odpowiadał wtedy na uwagi szefa Urzędu Ochrony Konstytucji (BfV) Hansa-Georga Maaßena. Maaßen powiedział, że z chęcią dowiedziałby się czegoś więcej o środowiskach islamistycznych w Niemczech, ubolewając, że jest zdany w tej kwestii na służby wywiadowcze innych krajów oraz Internet.

„To niewiarygodne, jak wiele niektóre osoby ujawniają o sobie w Internecie – nawet zdjęcia porwań w Syrii, w których brali udział jako świadkowie”, powiedział Maaßen gazecie „Südwestpresse”. „Liczba osób wyjeżdżających tam wzrosła, podobnie jak liczba powracających stamtąd; tym samym wzrosła liczba osób posiadających doświadczenie w walce i potrafiących posługiwać się bronią” – dodał.

W związku z narastającym problemem Wielkiej Brytanii, jakim jest napływ jej obywateli w szeregi Państwa Islamskiego, rząd tego kraju postanowił zmienić przepisy kilku ustaw, dzięki którym obywatele będą mieli problemy z wyjazdem za granicę, jeśli zaistnieje podejrzenie o ich działalność powiązaną z terroryzmem oraz z ich powrotem na teren UK.

Zmiany w przepisach zostały zaakceptowane jednogłośnie przez Izbę Gmin, przed nimi jeszcze głosowanie w Izbie Lordów. Jeśli i tam zyskają akceptację to w życie wejdą obostrzenia dotyczące wjazdu i wyjazdu osób podejrzanych o terroryzm. Zgodnie z nimi służby celne na wszystkich przejściach granicznych UK, jeśli otrzymają zlecenie od ministra spraw wewnętrznych w uzasadnionych przypadkach będą mogły odmówić prawa do wjazdu lub wyjazdu podejrzanej osobom, pozbawić je dokumentów uprawniających do podróży, jak również zrewidować i

przesłuchać, by zweryfikować ich tożsamość.

Nowe przepisy umożliwią również obarczanie karami finansowymi przewoźników, którzy nie dopełnią spoczywającego na nich obowiązku informowania władz Wielkiej Brytanii o tożsamości pasażerów. Rząd Davida Camerona rozpoczął starania o wprowadzenie zmian w przepisach, gdy odkryto, że coraz więcej osób zamieszkałych na terenie UK decyduje się na wyjazd do Syrii czy Iraku, by dołączyć do Państwa Islamskiego. Rząd obawia się, że po powrocie osoby takie będą kontynuowały działalność terrorystyczną.

Dane pochodzące z października ubiegłego roku mówiły o od 500 do 1500 osób z paszportami Zjednoczonego Królestwa, które wstąpiły w szeregi IS, obecnie ta liczba jest z pewnością wyższa.

Tymczasem premier Holandii Mark Rutte uważa, że dżihadyści powinni umierać w Syrii zamiast wracać do domu.

Premier powiedział podczas debaty telewizyjnej z liderami innych partii, że byłoby lepiej, gdyby holenderscy dżihadyści, który pojechali do Syrii, zginęli tam, niż wrócili do Holandii.

Lider socjal-liberalnej partii D66 Alexander Pechtold powiedział, że był zaszokowany stanowiskiem premiera. "Myślę, że jako premier powinien pan stawiać na pierwszym miejscu przestrzeganie prawa, ale pan mówi: Idźcie i umrzyjcie na pustyni zamiast stawić czoła waszej odpowiedzialności przed sądem" – powiedział Pechtold. Takie stwierdzenie jest "niegodne premiera" – dodał.

Rutte odwzajemnił mu się mówiąc, że "osoby, które tam jadą, wiedzą, czego są częścią. Jedynym ich celem jest zabić tak wielu ludzi, jak to tylko możliwe. Ci dżihadyści wkrótce powrócą, aby również i tutaj przeprowadzać ataki. Jako premier jestem tu po to, aby chronić nasze społeczeństwo". Większość obywateli zgadza się z tym stanowiskiem, dodał premier.

Również liderzy innych partii skrytykowali oświadczenie premiera. Lider CDA (chrześcijańscy demokraci), Sybrand Buma, powiedział, że rząd powinien przeznaczyć więcej pieniędzy na śledzenie i aresztowanie dżihadystów. Lider partii socjalistycznej Emile Roemer stwierdził, że należy skupić się przede wszystkim na powstrzymaniu radykalizacji młodzieży. Geert Wilders, szef antyislamskiej PVV, nie uczestniczył w debacie z powodu choroby.

Autorstwo: Xsara (1-3), Rol (4-8), red. A (9-12), roselit (13-17)

Na podstawie: PAP, dutchnews.nl

Źródła: [Autonom](#), [Euroislam](#)

Kompilacja 4 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”